Cena numeru 12 groszy.

Nr. 229. Środa 8 października 1924 roku. Rok XV.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 25 groszy, w tekście i nadesłane 20 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA“. Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Zw. lud. nar. a rząd.

Sosnowiec, 8 października.

Klub parlamentarny związku ludowo - narodowego, nie czekając na rozpoczęcie sesji parlamentarnej, zebrał się w tych dniach, odbył gruntowne narady nad położeniem zewnętrznem i wewnętrznem państwa, nad polityką i postępowaniem rządu w okresie ferji sejmowych i poglądy swe wyraził w formie uchwał, ogłoszonych w pismach.

Uderza w nich przedewszystkiem nacisk, jaki położony został na sprawy zagraniczne, angażujące przyszłość i pomyślność Polski. Powody do tego są dwa: 1) poważna sytuacja międzynarodowa i 2) niedołężna i nawet pod pewnemi względami wyraźnie szkodliwa polityka rządu w tej dziedzinie. Na terenie międzynarodowym żłobi sobie drogę coraz zuchwalej myśl o rewizji traktatu wersalskiego, myśl germanofilska. Rząd polski, rząd państwa najbardziej zainteresowanego w tem, aby jego granica zachodnia, tym traktatem określona, nie mogła być zakwestjonowana, pozwala ministrowi spraw zagranicznych i przewodniczącemu delegacji polskiej w lidze narodów, gdzie dokonana została próba tego zakwestjonowania, na uprzejme milczenie i flirt z niebezpiecznemi dla Polski tendencjami.

Dlatego też klub zw. lud.-nar. zwraca w swej uchwale uwagę zagranicy, że powszechnemu dziś, z wyjątkiem Niemiec i sowietów, dążeniu do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w świecie, najbardziej przeciwstawia się i zagraża właśnie ta myśl i tendencja do rewizji traktatów pokojowych. To czyni pod adresem zagranicy. Do rządu zaś polskiego kieruje protest za zachowanie się jego delegacji na terenie genewskim oraz oświadczenie, że odrzuca jego dążenia do stworzenia komisji mieszanych w województwach poznańskiem i pomorskiem, ponieważ „mogłyby one wstrzymać wykonanie niewątpliwych praw, przysługujących nam z traktatu wersalskiego“.

Jest w tem oświadczeniu potępienie polityki ministra Skrzyńskiego, polityki koncesji z praw Polski dla przypodobania się germanofilskim prądom w świecie, działającym pod nazwą pacyfizmu, ale czuć w nim i pod adresem całego rządu zwrócone ostrzeżenie, że lekceważy sobie niebezpieczeństwo niemieckie, że nie zdaje sobie sprawy z doniosłości każdego kroku własnego w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich, że ulega szkodliwym wpływom reprezentowanym nawet w radzie ministrów. Dlatego też klub zw. lud.-nar. żąda w drugim punkcie swych uchwał „powołania szerokich sfer obywatelskich i gospodarczych“ do komisji przygotowującej projekt traktatu handlowego z Niemcami, aby „zabezpieczyć w nim pełną samodzielność gospodarczą i polityczną Polski“.

Reszta uchwał dotyczy polityki wewnętrznej rządu, który w tej dziedzinie również popełnił sporo zaniedbań i błędów mimo przestróg i wyraźnych żądań ze strony zw. lud.-narodowego. W sprawie bezpieczeństwa na kresach wschodnich rząd zachowuje się chwiejnie i lękliwie, waha się nawet po ostatnich skandalicznych napadach, wprowadzić tam stan wyjątkowy na krótki choćby przeciąg czasu.

Klub zw. lud.-nar. wyraźnie stwierdza, że „bezczynność rządu i agitacja zbrodniczych żywiołów doprowadziły do dzisiejszego stanu, który wymaga energicznych zarządzeń“. Z kolei klub domaga się lojalności od rządu w wykonywaniu i komentowaniu ustaw, uchwalonych za zgodą wszystkich stronnictw polskich, w sprawach kresowych, w czem zgrzeszył specjalnie minister Skrzyński, zapowiadając w Genewie utworzenie uniwersytetu ruskiego — we Lwowie. Ponowił następnie klub zw. lud. narodowego potępienie dla dowolności nieprawnej, z jaką odbywa się wymiar niektórych podatków, a z drugiej strony żąda surowej kary na przestępców w stosunku do skarbu państwa.

Ostatni punkt uchwał zawiera ciężkie oskarżenie. Użyty jest w nim wyraz „korupcja polityczna“. Oskarżenie to odnosi się do stosunków, jakie istnieją między stronnictwami lewicy a rządem. Chodzi w nim o szantaż, jaki uprawiają pewni posłowie lewicowi, uzyskując od rządu wzamian za obietnice poparcia parlamentarnego — kredyty, zaliczki, zamówienia i koncesje wywozowe dla spółek, kooperatyw rolnych i bankowych, zakładanych przez siebie głównie dla tych zasiłków rządowych. Rząd szantażowi temu ulega bez oporu, mimo ciężkie położenie skarbu, jak gdyby uważał, że korumpując pieniężnie stronnictwa lewicowe, wzmacnia podstawy politycznej swej egzystencji. Myli się, gdyż wzmaga tylko apetyt korumpowanych, którego zupełnie nasycić nie zdoła, oraz ich zuchwalstwo, które nigdy nie jest wierne chlebodawcy. Zapomina zaś rząd zupełnie, że w ten sposób rozkłada się życie publiczne w państwie, podrywa podstawy moralne społeczeństwa, osłabia jego zaufanie do instytucji parlamentarnej.

Zrozumiałą jest całkiem rzeczą, że wytknąwszy tyle i takich błędów, uchybień i wad rządu, który przestał być w czasie ferji sejmowych rządem p. Grabskiego, a w którym dominujące stanowisko zajął min. Sikorski wespół z ministrem Skrzyńskim, klub zw. lud.-nar. ponowił obecnie w sposób bardziej tylko stanowczy, swoją uchwałę z dnia 21 lipca b. r., że „za działalność obecnego rządu nie bierze żadnej odpowiedzialności“.

Jest to zapowiedzią, że o ile rząd obecny nie zmieni swego postępowania, nie zerwie z dotychczasowemi błędami, nie zabierze się do energicznej obrony zewnętrznej i wewnętrznej podstaw państwa, to narazi się w nadchodzącej sesji sejmowej na stanowczą opozycję, podyktowaną jedynie dobrem państwa.

Tydzień lotniczy w Zagłębiu.

5—12. X. 24.

Sosnowiec.

Lotnik wczoraj nie przybył...

Tłumy publiczności oczekiwały na szosie szopienickiej do godz. 4 po poł., śląc tęskny wzrok w niebo i wszystko daremnie.

W Krakowie panowała mgła, deszcz i lotnik nie mógł wyruszyć. Może się uda jeszcze komitetowi zaprosić go na inny dzień.

—

Odczyt o lotnictwie, zgodnie z zapowiedzią odbędzie się w sali szkoły Staszica dziś o godz. 7 i pół wieczorem. Wstęp od 20 gr. do 2 złotych.

—

Dziś w sali magistratu odbędzie się o godz. 8 posiedzenie komitetu wykonawczego, na które proszeni są o przybycie delegaci z tych miejscowości, gdzie nie urządzano obchodu lotniczego.

Delegaci mają otrzymać afisze, broszurki, ulotki, nalepki, samolociki i t. p.

—

W sobotę wieczorem w teatrze specjalne przedstawienie na rzecz „tygodnia lotniczego“. Musi być pełno!

Dąbrowa.

Obecnie komitet tygodnia lotniczego zajęty jest urządzeniem wystawy lotniczej.

Z Krakowa sprowadzony będzie oryginalny samolot, aby ludność mogła zaznajomić się z tym wynalazkiem, prócz tego szereg modeli, tablic i wykresów zobrazuje rozwój lotnictwa zagranicą i stan jego u nas.

Wyjaśnień na wystawie udzielać będą dyżurujący instruktorzy, wygłaszając co pewien czas pogadanki z dziedziny lotnictwa.

Jedna z firm polskich skorzystała z nadającej się sposobności i urządza na wystawie pokaz kilimów, przeznaczając pewien procent na cele lotnictwa.

Zakład fotograficzny p. Radzikowskiego wykonał szereg zdjęć z niedzielnego pochodu lotniczego i cały nakład ofiarował komitetowi tygodnia do rozprzedaży.

Dotychczasowy wynik tygodnia przyniósł przeszło 7 tys. zł. należy jednak przypuszczać, iż przy zakończeniu suma ta wzrośnie dwukrotnie.

W tych dniach odbędą się także przedstawienia we wszystkich kinach miejscowych na dochód tygodnia, projektowane jest również urządzenie kiermaszu.

Dajmy narodowi skrzydła!

W gorączce twórczego życia, w złudzie bezpieczeństwa, odpychając od siebie całą siłą strwożonej myśli zmorę tego, co było, obróciło w perzynę i odeszło, — zapominamy, że nieszczęście się powtarza. Nikt nie jest bezpieczny na świecie, nikt nie wie dnia ani godziny. Więc tragicznym jest człowiek, który sieje i zbiera, a plonu nie zabezpieczy przed pożarem. Skazanym na zagładę jest człowiek, który się układa do snu w lesie, pełnym wilków. Wie o tem cały świat, wiedzą o tem wszyscy, tylko my nie chcemy wiedzieć, zawsze ufni w los szczęśliwy, przeżuwający marną i głupią dewizę o tem, że „jakoś tam będzie" — i śpiący, śpiący, śpiący.

Nikt u nas wojny nie pragnie, każdy ją przeklina. Lecz, ludzie, spójrzcie dokoła, posłuchajcie: dokoła nas dymią fabryki, przygotowujące śmierć, chemicy uczą je, jak nas wytruć gazami, a dokoła Polski, jak złe, czarne, żarłoczne ptaki, próbuje lotu stado niepoliczone aeroplanów, szpiegujące jastrzębie, upatrujące, w które miejsce uderzyć, liczące wieże, wybierające cel dla pocisku!

Czy mamy się przypatrywać temu ciekawie i ze zdumieniem nad przenikliwością i przezornością tych, co nas nienawidzą? Na Boga! Dajmy i my Narodowi skrzydła! Są wśród nas ludzie śmiali i jak orły wspaniali, co za nas polecą, za nas wypatrzą, co nas uprzedzą i odpędzą kruki, idące po żer. Są, są gotowi na śmierć i na poświęcenie, na tę samą śmierć, co z obłoków rzuciła w grób tylu ich kolegów. Lecz dajmy im aparaty, dajmy skrzydła naszym ptakom! Uczyńmy to przynajmniej, ten najmniejszy wysiłek, by dać pieniądze! Inaczej napróżno, człowieku lekkomyślny, gromadzisz bogactwa, napróżno chowasz dzieci! Jednej nocy spadnie na to pocisk i zamieni to wszystko w gruz, strawi śmiercią, tylko dlatego, żeś pożałował grosza, że cię nie mógł obronić z bólu i wściekłości płaczący lotnik bez aparatu, co za ciebie chciał lecieć w odmęt strasznej powietrznej walki i nie miał na czem, boś mu nie dał, boś mu pożałował!

Czy słyszysz, polaku, spokojnie w puchach bezpieczeństwa śpiący? Pomyśl chwilę, spojrzyj w niebo, które — dziś pogodne i blask siejące — jutro może ściemnieć i będzie siało zniszczenie na twój dom, w którym mieszkał człowiek nieopatrzny, bez woli, bez rozumu, bo nie widzący na odległość jutra.

Wołamy do sumień, wołamy do obywatelskich serc. Inne narody same sobie ufundowały swoją armię powietrzną, dumne z tego dzieła. Uczyńmy tak! Ułatwią wam to dzielni ludzie na wszystkie sposoby. Zrobią za was wszystko — za was może zginą, lecz wy dajcie swój grosz! Łatwiej jest o grosz dziś, niż później o krwawą łzę rozpaczy! Łatwiej dziś o gest piękny i obywatelski, niż później o łamanie rąk i wydzieranie sobie włosów z głowy na rumowisku i na cmentarzu!

Pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy!

Za wszelką cenę wołamy o skrzydła dla Polski, aby jej bezsilnej i zrozpaczonej, niestrzeżonej i dla wszystkich otwartej nie osaczono, nie napadnięto i nie pokrwawiono. Nie składajmy wszystkiego na rząd, bo rząd nie ma kopalni złota. Rząd musi wziąć od Narodu; przeto niech Naród da sam, dumny i szczęśliwy, że mu oddają sprawę takiej wagi w opiekę jego serca i sumienia.

Niech się nad Polską zaroi niepoliczona gromada aeroplanów i niech zakryje pogodę niefrasobliwą nieba! Niech nasza potęga, wspaniała i groźna, oderwie się od ziemi i niech leci tak wysoko, aby ją zewsząd ujrzano, jak orła gdzieś pod słońcem!

Polacy! Dajmy sobie samym skrzydła!

Kornel Makuszyński.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Delegat rządu Sokal przyjęty był przez czesko-słowackiego ministra pracy Schobermana. Rozmowa dotyczyła współpracy obu państw na terenie międzynarodowym w dziedzinie pracy oraz aktualnych zagadnień z zakresu ubezpieczeń społecznych i 8 godzinnego dnia pracy.

— Delegat francuski na międzynarodowy kongres pokoju, prof Basch, zamierzał wygłosić w Poczdamie odczyt. Nacjonaliści, dowiedziawszy się o tem, postanowili nie dopuścić do odbycia się odczytu, wobec czego prefekt policji w Poczdamie zabronił prof. Baschowi przemówienia, grożąc mu w razie niezastosowania się do tego zakazu, aresztowaniem.

— Z Prowancji donoszą o nowych gwałtownych burzach, które wywołały wylew Rodanu i Izery. Niżej położone dzielnice miasta Avignon stoją pod wodą. Wylewy wyrządziły wielkie szkody w zbiorach oraz poniszczyły drogi i środki komunikacyjne.

— Komisja francuska mająca zbadać sprawę uznania sowietów, zebrała się dziś po południu, pod przewodnictwem sen. de Monzie. Wobec nieobecności sen. Noulensa zebranie wypełniła tylko wymiana poglądów między członkami komisji. Następne posiedzenie zostało wyznaczone na dziś.

— Odbyło się, pod przewodnictwem kanclerza Marxa, posiedzenie gabinetu rzeszy, na którem omawiano pytanie, w jakiej formie mają być podjęte dalsze kroki w sprawie przekształcenia rządu.

— Według doniesień dzienników z Mekki, Emir Ali wysłał swych zastępców do wahabitów, celem wdrożenia z nimi rokowań. Z powodu abdykacji króla Husseina, wahabici wstrzymali swój pochód na Mekkę. Celem doprowadzenia do porozumienia wszystkich mahometan Emir Ali zrzygnował z godności kalifa i zamierza poprzestać tylko na godności króla Hedżasu.

Próba odwrócenia uwagi.

Urzędowa agencja sowiecka „Rosta" donosi:

„W nocy dnia 2-go b. m. banda, złożona z dwunastu ludzi, sformowana na terytorjum Polski, przeszła granicę sowiecką w celu dokonania napadu na miasteczko Kojdanów. Sowiecka ochrona graniczna rozproszyła bandę. Pochwyceni zostali przewódcy: współpracownik polskiej nieświeskiej policji politycznej Kamiński, policjant polski Tarnowski i bandyta Hajduk. Aresztowani bandyci zeznali, że bandę zaopatrzył w broń porucznik armji polskiej bezpośrednio przed samem przekroczeniem granicy, co też potwierdzają odebrane od bandytów dokumenty".

Sowiety, przyłapane niejednokrotnie na organizowaniu i popieraniu ruchu bandyckiego w Polsce, rozpowszechniając tę wiadomość, niewątpliwie chcą wywołać zagranicą wrażenie, że i z polskiej strony idzie bandytyzm ku pograniczu republik sowieckich...

Dlatego też spodziewać się należy, że władze nasze sprostują to doniesienie sowieckie.

Uczczenie pamięci Sienkiewicza

W CZECHACH.

Do komitetu wykonawczego sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza, nadeszło pismo świeżo zorganizowanego komitetu ku uczczeniu pamięci Sienkiewicza w Pradze Czeskiej. Do komitetu należą najwybitniejsi pisarze i działacze społeczni, jak: senator Jirasek, poeta i generalny inspektor armji S. I. Machar, Adolf Czerny, Fr. Kwapil, prezydent m. Pragi dr. Bax, Prokuszek, prezes akademji nauk Zubaty, prezes czesko-słowenske narodne rady, poseł Prokupka, minister Markovic i inni.

W piśmie swem prezes dr. Fuhrich donosi, że wiadomość o zorganizowaniu komitetu przyjęta została z ogromnym entuzjazmem i zewsząd zgłaszają się różne instytucje czeskie z chęcią współpracy: ministerjum obrony narodowej pragnie uczcić Sienkiewicza przez wystawienie straży honorowej i oddanie honorów wojskowych zwłokom jego. Czesko-słowacka rada narodowa zwróciła się do komitetu wykonawczego, aby zwłoki Sienkiewicza były skierowane przez Pragę, przytem zaznaczono, że naród czesko-słowacki odczułby jako bolesną krzywdę fakt ominięcia bratniej Pragi.

Na wszystkich stacjach głównych kolejowych czeskich, przez które przejeżdżać będą zwłoki i eskorta honorowa, będzie przygotowane godne uczczenie z udziałem władz miejscowych, urzędów państwowych i samorządowych, oraz szerokich mas społeczeństwa. Po przyjeździe do Pragi trumna zostałaby odniesiona do panteonu muzeum narodowego, przyczem udział w pochodzie wzięliby przedstawiciele rządu, miasta, wojska, organizacji sokolich i społeczeństwa. Dopiero po uroczystości żałobnej trumna złożona byłaby do wagonu.

Po otrzymaniu wspomnianego pisma w sobotę prezes komitetu wykonawczego, p. Libicki zwołał nagłe posiedzenie, na którem jednomyślnie postanowiono nadać kierunek przewiezienia zwłok zgodnie z życzeniem rady narodowej czeskosłowackiej.

Walka z drożyzną.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Warszawa, 7 października.

(Przez telefon).

Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów, poświęconego sprawie cen na mąkę i zboże, minister rolnictwa, p.

Opowiadanie wioślarza.

Po smętnych dniach deszczowych gdy zdawało się, że znikła już wszelka nadzieja ciepłego lata, zaświeciło słoneczko i poprzez chmury spłynęło na ziemię snopem ciepłych promieni. Paryżanie całemi grupami opuszczają stolicę, szukając miłych zakątków nad brzegiem Sekwany, unoszącej równo swe błękitne wody wśród gęstej i świeżej zieleni, odświeżonej przez ostatnie deszcze. Z pomiędzy drzew i krzaków wytryskają, niby źródła, białe domki i wille, u przystani kołyszą się świeżo malowane łódki, których całe flotyle wypłynęły już na pełnię wód; słychać gwar, wesoły śmiech i śpiew... Jedynie ojciec Martyn, stary żeglarz, siedzi nieruchomo, jakby zasnął na spiekocie słonecznej. Lecz pogrążył się jeno w swej gorzkiej zadumie, a tylko rzadko wyrywają się z jego opalonej słońcem piersi westchnienia, bardziej podobne do jęku.

— Martynie, czy wciąż myślisz o tym samym? Powiedz, co cię tak gnębi?

Biała łódka płynie spokojnie, prując błękitne fale rzeki. Muskularne dłonie starego Martyna z łatwością poruszają wiosłami, a łódka mknie z szybkością strzały. Nagle wypuścił wiosła z rąk i tęsknie pokiwał osiwiałą głową.

— Nie dopytuj się panie. Jest to bardzo przykra historja. Na wspomnienie tego wszystkiego tracę cały już tydzień, nie mogąc pracować. Zresztą, znamy się bardzo dawno, i panu, szlachetny młodzieńcze, uchylę rąbka tajemnicy.

Było to 10 lat temu,. gdy mieszkałem jeszcze wraz ze swą córką Luizą. Piękne było to dziecię. Nic też dziwnego, że wieczorami, podczas zabaw świątecznych, towarzyszył jej zwykle rój młodzieży. Często też dochodziło do rękoczynów i noży. Była ona stokroć piękniejszą od tych upiększających się paryżanek, które zjeżdżają tu do nas co niedziela ze swymi kochankami! Postawna, jak młody dąbek, o węgielnej czerni włosach, ślicznych błękitnych oczach. Przez te oczy zastrzelił się u nas we wsi jeden młodzieniec. Ale czy to moja wina, że córka ma posiadała piękne oczy? Oddziedziczyła je po swej matce, która pewnego razu, przeprawiając się przez rzekę, utonęła.

Ojciec, Martyn zamilkł, myślał prawdopodobnie o swej żonie, następnie, uderzywszy się silnie w głowę, zawołał dziwnym, rozdzierającym duszę, głosem:

— Dlaczego nie wzięła ze sobą w głębie Luizy? Wówczas nie zaznałbym tak wielkiej rozpaczy i nie zostałbym zbrodniarzem. Grzechy muszą ciągnąć za mną długim pasmem, skoro karze mnie Bóg na starość tak okrutnie. Powiedziałem już panu, że Luiza była najpiękniejszą dziewczyną w promieniu 10 kilometrów, dodać muszę jeszcze, że była uczciwą. W tym oto, widniejącym tam małym domku żyłem z mą pociechą. Prowadziła mi gospodarstwo, a choć miała już 20 lat, ani słyszeć chciała o zamążpójściu.

— Pozostanę z tobą — odpowiadała mi ciągle, — gdy tylko zaczynałem z nią mówić na ten temat.

Lecz nie dotrzymała słowa i na nasze wspólne nieszczęście nie pozostała z ojcem. Pewnego razu przybył do nas z Paryża młody malarz. Zamieszkał w hotelu, nad brzegiem rzeki i codziennie, siadłszy nad brzegiem, malował. A wieczorami grywał przy otwartym oknie słodkie melodje na fortepianie, a cudne ich dźwięki, rozbrzmiewające dokoła, słychać było i w naszym domku. Wówczas Luiza nie spała. Paryżanin zupełnie zawrócił jej w głowie swą wytwornością, talentem i muzyką. W nocy obserwowałem niejednokrotnie, jak otwierała okno, aby wsłuchiwać się w cudną gamę płynących w ciszy dźwięków fortepianu.

— Co ci jest, Luizo?

— Gorąco, rzecze, nie mogę spać.

Nie podobała mi się ta cała historja. Pewnego razu rzekłem do malarza:

— Nie bałamuć mi pan mej Luizy, gdyż w przeciwnym razie zabiję cię memi wiosłami. Najlepiej jednak byłoby, gdybyś poszukał sobie innej miejscowości dla swego malarstwa.

Spojrzał na mnie z uśmiechem, wziął swą skrzyneczkę i oddalił się a nazajutrz znikł, a z nim razem znikła również Luiza. Pobiegłem natychmiast do hotelu, gdzie dowiedziałem się, że malarz wyjechał w nocy do Belgji. Nędznik uwiódł mi córkę, rozbił dom i serce. Co się wówczas mogło dziać z biedną Luizą.

Minął rok. Nie miałem o niej żadnych wiadomości. Wreszcie przyszło lato, a wraz z nim liczni goście zaczęli odwiedzać nasze wybrzeże. Pewnego razu zauważyłem wycieczkę towarzystwa dziewcząt wesołych obyczajów, a z niemi grupę mężczyzn. Pociemniało mi w oczach. Pośród nich zobaczyłem mą córkę. Była pięknie ubrana, brylanty zdobiły jej szyję. Krew uderzyła mi do głowy. Co to znaczy? Nie tylko, że shańbiła ojca, ale jeszcze przyjechała, aby wystawić go na śmieszność. Dopadłem do niej jednym skokiem i zacząłem ją dusić. Uczepiłem się rękoma jej tak silnie, że wyrwano mi już jej zwłoki. Wówczas powiedziałem towarzyszącym jej panom, że zadusiłem swą córkę za to, że straciła wstyd. Następnie sam zgłosiłem się do policji.

Sędziowie przysięgli uwolnili mnie. Lecz w sercu mem pozostała głęboka rana, którą wyleczyć zdoła jedynie śmierć.

Wśród głębokiej ciszy sunie łódka starego Martyna; pomiędzy drzewami widnieje skromny cmentarzyk wiejski.

Tutaj pochowali Luizę.

I stary wioślarz znów zapada w zadumę. Kieruje łódką ku brzegowi i niechętnie odpowiada na moje pytania.

(Tłomaczył **W. Pr.**)

Janicki stwierdził, że zapasy zboża krajowego, pomimo nieurodzaju są najzupełniej wystarczające i niema mowy o gromadzeniu zapasów zboża zagranicznego.

Komitet ekonomiczny powziął zasadniczą decyzję, że należy ustabilizować ceny mąki i zboża na dłuższy okres czasu.

Rozstrzelanie 16 bandytów.

Część bandy łuninieckiej poniosła już zasłużoną karę.

Pińsk, 7 października.

(Przez telefon).

Sąd doraźny w Pińsku wydał dziś 16 wyroków śmierci. Skazani należą do uczestników bandy łuninieckiej, która dokonała napadu na pociąg pod Łowczą. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wszystkie wyroki śmierci zostały dzisiaj wykonane.

Państwowa rada ministrów.

Warszawa, 7 października.

(Przez telefon).

W tych dniach ogłoszony został statut państwowej rady spożywców. Do rady tej wejdzie 5 przedstawicieli spółdzielni, 5 przedstawicieli miast i 5 osób z nominacji rządu.

Te ostatnie nominacje zostały dzisiaj podpisane.

Rząd zamianował swemi przedstawicielami: wicemarszałka sejmu Gdyka (ch. d.), posła Ostrowskiego (piast), Łypacewicza (wyzwolenie); Bobrowskiego (pps) i Roguszczaka (npr).

Radzie przewodniczyć będzie premjer Grabski.

Rada będzie miała decydujący wpływ na ustalenie cen mąki i zboża.

Powrotna fala drożyzny.

W dniu 1 października lokalne komisje do badania kosztów utrzymania wykazały znaczną zwyżkę cen, wykazały wzrost drożyzny, który wahał się w granicach od 3 do 10 procent. W Zagłębiu wzrost drożyzny określony został na 6,68 proc. Stopniowe podnoszenie się cen artykułów pierwszej potrzeby w okresie, gdy pieniądz nasz jest ustabilizowany i nie wskazuje poważniejszych wahań, jest zjawiskiem bardzo groźnem, gdyż może spowodować zachwianie równowagi budżetowej. Zwiększająca się bowiem drożyzna doprowadzić musi siłą rzeczy do udzielania podwyżek urzędnikom i do czynienia całego szeregu nieprzewidzianych wydatków, które naruszą równowagę budżetu. Dlatego właśnie należy podjąć już teraz energiczną akcję w kierunku zwalczania drożyzny i niedopuszczenia do zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

A przecież poczynania rządu nie świadczą bynajmniej o poważnych i konkretnych w tej dziedzinie zamiarach. W sferach rządowych mówi się bowiem dużo o przyczynach drożyzny, a więc przedewszystkiem o nieurodzajach i o wysokiej stopie procentowej, ale zapomina się najzupełniej o wywozie artykułów pierwszej potrzeby, o przemycaniu żywności, uprawianem na wielką skalę, do Niemiec i ogałacaniu w ten sposób kraju z najniezbędniejszych artykułów.

W pierwszym więc rzędzie należy przeprowadzić bezwzględny zakaz wywozu artykułów pierwszej potrzeby i zakaz ten zrealizować przy pomocy ścisłej bardzo ochrony granic.

Następnie należy obniżyć cła od importowanych do Polski artykułów pierwszej potrzeby, aby w ten sposób obniżyć ich ceny na rynku wewnętrznym. Narazie jednak rząd żadnych poważniejszych kroków w tej dziedzinie nie przedsięwziął i to właśnie nie pozwala nam patrzeć spokojnie w przyszłość, zwłaszcza jeżeli się zważy, że ciężary drożyzny spadną na barki ludności pracującej w Zagłębiu, któremu inflancja tak dotkliwie dała się we znaki.

SKANDAL.

Warszawa, 7 października.

W czwartek, dnia 2 b. m. tutejszy przedstawiciel słynnej berlińskiej firmy zbożowej „Frühling“ p. Pollak, otrzymał z głównego urzędu przywozu i wywozu zezwolenie na wywóz z Polski 330 wagonów żyta.

Skupem żyta dla Niemiec zajmować się będzie firma Szwalbendorfa i Heinberga.

Między głównym urzędem przywozu i wywozu a firmą berlińską Fruhlinga pośredniczył podobno brat wiceprezesa głównego urzędu przywozu, p. Hałajkowski.

A w kraju mówi się o 30 pr. niedoborze żyta i o tem, że zapotrzebowanie wewnętrzne konsumcji trzeba będzie pokryć importem mąki zagranicznej.

Czy to wszystko prawda?

Donosi o tem „Kur. Czerwony“.

Czy to nie zadrogo?

Do wzrostu kosztów utrzymania przyczynia się wzrost cen i płac pobieranych za różne usługi. I tak w Warszawie przy wskaźniku przedwojennym, oznaczonym jako 100

honorarjum lekarza wynosi	376
pełnomocnictwo u rejenta	375
strzyżenie	375
protest weksla u rejenta	226--1000
porada w lecznicy	226
podzelowanie obuwia	219
wpis szkolny	205
zaplombow. zęba cementem	188

oraz szereg innych dziedzin, których nie można ująć w stałe cyfry ze względu na wielką dowolność kształtowania się cen; dotyczy to wynagrodzeń za pracę inżynierów, chemików, adwokatów, krawców, pralni itp.

Kronika.

Kalendarzyk.

8 Środa — Dziś Pelagji, Brygidy. Jutro Dyonizego b. m. Wsch. słońca 5.31, Zach. „ 5.21

Pogoda na dziś. Polepszenie się stanu pogody, miejscami, zwłaszcza na północo-wschodzie deszcze. Pozatem dość ciepło, wiatry południowe.

Z towarzystwa literacko-artystycznego w Sosnowcu. Nowy zarząd towarzystwa okazuje jak na początek swej działalności dużo energji i inicjatywy. Utworzono już sekcję chóralną pod kierownictwem, znanego na terenie Zagłębia ze swej głębokiej kultury muzycznej, prof. Guzikowskiego z Dąbrowy, oraz zaproszono do współudziału najwybitniejsze siły muzyczne w Zagłębiu, tak, iż jest nadzieja, że projektowane poranki muzyczne, których zadaniem będzie danie obrazu muzyki polskiej i zagranicznej, staną na wysokości zadania. Kierownictwo sekcji objął inż. Czarnowski. Sekcja malarska otwiera 19 b. m. w salach Trocadera wystawę obrazów. Współudział zapewnili oprócz malarzy zagłębiowskich i śląskich goście z Warszawy i Krakowa tej miary, co Weiss, Aksentowicz i inni. By umożliwić masowe zwiedzenie wystawy młodzieży i sferom robotniczym, zniżono opłatę dla zwiedzających korporacyjnie do 10 groszy od osoby. Kierownictwo sekcji spoczywa w ręku p. Wrzesińskiego.

W planach sekcji literackiej leży urządzenie odczytów, wieczorów recytacyjno-dyskusyjnych, prelekcji w czasie poranków muzyczno-wokalnych, zorganizowanie nadscenki artystycznej, oraz wydawanie miesięcznika, poświęconego sprawom kultury i sztuki na terenie Zagłębia. Sekcja pozostaje pod kierownictwem p. T. Dobrowolskiego. Zarząd t-wa zwrócił się do szerokich kół osób z Zagłębia i zamiejscowych, którym są bliskie i drogie sprawy kultury i sztuki z prośbą o współpracę i żywi nadzieję, że w swych poczynaniach znajdzie życzliwe i gorące poparcie.

Serję odczytów, organizowanych staraniem sekcji literackiej, rozpocznie wieczór autorski p. Juljusza Kadena-Bandrowskiego.

Jeśli zarząd wytrwa w swych zamiarach, to Zagłębie, podnoszące się z upadku ekonomicznego i rozwijające się pod względem architektonicznych, zapełni znakomicie lukę w swoich brakach kulturalnych.

Z sali odczytowej. Wiadomość o przyjeździe znakomitego pisarza, prezesa związku literatów w Polsce. Juljusza Kadena-Bandrowskiego wzbudziła w szerokich kołach inteligencji Zagłębia zrozumiałe zainteresowanie.

Autor zwyczajem przyjętym oddawna zagranicą przed ogłoszeniem drukiem podzieli się z publicznością najcelniejszemi utworami ze zbioru nowel, znajdujących się już pod prasą drukarską, a który to zbiorek w kołach wtajemniczonych miłośników literatury cieszy się już dziś wielkiem uznaniem.

W tonie tym p.t. „Miasto mojej matki“ ekscentryczny autor „Generała Barcza“ porzucił swój dawny sposób tworzenia, osiągając nowemi, podobno bardzo prostemi środkami, niezwykłą siłę ekspresji. Jeżeli do powyższego dodamy, że, jak wiadomo z występów p. Kadena, jest on znakomitym recytatorem, to istotnie przypuszczać należy, że recytacja jego własnych utworów będzie prawdziwą ucztą żywego słowa.

P. Bandrowski wystąpi w Sosnowcu, a nadto w Dąbrowie i na Niemcach.

Jeszcze sprawa szpitala. Jak się dowiadujemy z Warszawy, sprawa szpitala miejskiego w Dąbrowie nie przedstawia się tak różowo.

Wprawdzie województwo wstrzymało usunięcie z dn. 1 października r. b. szpitala z dotychczas zajmowanego budynku, zastrzegając, iż decyzja ta jest miarodajna do chwili rozstrzygnięcia kwestji przez ministerjum, ale dowiadujemy się, iż ministerjum, mimo wszystko, postanowiło budynek jeszcze w tym roku odebrać i miasto musi być przygotowane na tę ewentualność lub na zlikwidowanie szpitala.

Ponieważ o zwinięciu szpitala nie może być mowy, magistrat powinien zająć się wynalezieniem choćby prowizorycznego pomieszczenia, aby nie być zaskoczonym, gdyż w tym roku na rozpoczęcie budowy własnego szpitala jest zapóźno i niespodziewana decyzja ministerjalna mogłaby

pociągnąć nieprzyjemne dla miasta skutki.

Władze centralne w swem postanowieniu opierają się głównie na przewlekaniu sprawy przez magistrat, gdyż kwestja oddania budynku ciągnie się od trzech lat i ministerjum nie ma gwarancji, iż dalsza prolongata zostałaby przez miasto należycie wyzyskana, t. j. że postawionoby w tym czasie gmach własny.

Sprawa jest pilna i magistrat musi pomyślnie rozwiązać nowy węzeł gordyjski.

Apel do społeczeństwa. Pisaliśmy już o niezwykle trudnych warunkach, w jakich młodzież szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie zdobywa wiedzę.

Dość duży procent wychowanków idzie o własnych siłach i musi ciężką pracą w kopalniach zarabiać na życie i opłacenie szkoły, nic też dziwnego, iż często stwierdza się tu zupełne wyczerpanie fizyczne, a nawet zapadanie na zdrowiu, gdzie gruźlica odgrywa wybitną rolę.

Dodać należy, iż ze względu na obszerny program, lekcje trwają do godz. 5 lub 6 wiecz., gdyż uczniowie prócz wiedzy teoretycznej, muszą pracować w warsztatach i przechodzić kurs praktyczny.

A przecież młodzież ta ma także potrzeby duchowe i nie można wymagać, aby człowiek w zaraniu życia poprzestał wyłącznie na suchej nauce.

Z zaspokajaniem potrzeb tych sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, gdyż najważniejsza rzecz, to jest książka, jest rzeczą trudną do zdobycia, bibljoteka bowiem szkolna liczy zaledwie około 50 tomów.

O kupnie książek, rzeczy trudnej dziś dla przeciętnego inteligenta, może tylko marzyć młodzież szkolna, to też obowiązkiem społeczeństwa jest przyjść z pomocą.

Przecież w każdym niemal domu jest pewna ilość dawno już przeczytanych i leżących bez użytku książek, które oddane do bibljoteki szkolnej, zapoznawałyby młodzież z literaturą naszą i obcą.

Pamiętajmy, iż 60 proc. uczniów są to dzieci Dąbrowy, o których dbać powinno miejscowe społeczeństwo i jeżeli wychowankowie wyjdą ze szkoły należycie rozwinięci, zyska na tem kraj cały.

Ufamy, iż apel nasz nie przebrzmi bez echa i wkrótce bibljoteka szkolna wzrośnie do pożądanych rozmiarów.

Są w Dąbrowie ludzie dobrej woli, rozumiejący ważność sprawy i na nich głównie liczymy.

Bez adresu. Niektóre instytucje w Sosnowcu zapominają, że oprócz „Polonji" i „Gazety Ludowej" jest jeszcze trzecie pismo miejscowe, które wprawdzie wychodzi dopiero kilkanaście lat, ale jest i zowie się „Iskrą". Należałoby więc i nas choć od czasu do czasu zawiadomić np. o posiedzeniu rady miejskiej, które się ma odbyć podobno jutro i t. p.

Hygjena w szkolnictwie. Pod przewodnictwem referenta p. Dziubińskiego w magistracie miasta Będzina odbyła się konferencja kierowników publicznych szkół powszechnych miasta Będzina.

Na powyższej konferencji obszernie omawiano sprawę utrzymania hygjeny wśród dziatwy szkolnej.

Ze względu na zbyt szczupły lokal miejskiej łaźni w Będzinie, postanowiono choć dwa razy do roku poddać dzieci szkolne wykąpaniu, które rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Szkoda wielka, że dziatwa częściej nie będzie mogła korzystać z łaźni, lecz i ten początek skromny ze strony magistratu należy przyjąć z uznaniem.

Skoro mowa o hygjenie szkolnej, pożądaną byłoby rzeczą poddać dziatwę szkolną ostrzyżeniu krótkiemu, jak również przeglądowi lekarskiemu, który winien odbywać się w pewnych określonych terminach.

Podatek majątkowy. Z dn. 10-tym b. m. upływa termin ulgowy wpłacania drugiej zaliczki i pierwszej raty podatku majątkowego, przyznany płatnikom, którzy drogą parcelacji swych majątków zamierzali uzyskać środki na pokrycie podatku majątkowego, oraz tym płatnikom, którzy korzystali z indywidualnych ulg, udzielonych im w formie wstrzymania kroków egzekucyjnych przez dyrektorów izb skarbowych i naczelnika wydziału skarbowego województwa śląskiego.

Wszystkie te odroczenia stanowiły znaczną ulgę dla płatników, spowodowały jednak poważne umniejszenie wpływu podatku majątkowego. Z uwagi na upływający z dniem 10-tym bm. termin płatności pierwszej połowy drugiej raty podatku majątkowego, ulgi w spłacie drugiej zaliczki pierwszej raty muszą ustać, a dalsze odraczania należności z tego tytułu nie może być udzielane.

W myśl też odpowiedniego rozporządzenia ministerjum skarbu po dniu 10-tym b. m. izby skarbowe zarządzą przymusowe ściągnięcie zalegających jeszcze kwot drugiej zaliczki i pierwszej raty wraz z karami za zwłokę od tych płatników, którzy odroczonego im terminu nie dotrzymali.

Przyjazd ministra. W poniedziałek, dn. 13 b. m. przyjeżdża do Zagłębia minister handlu i przemysłu, p. Kiedroń. celem zapoznania się na miejscu ze stanem i warunkami gospodarczemi naszego przemysłu.

P. minister zabawi w Zagłębiu dwa dni i odbędzie kilka konferencji.

O zabezpieczenie stacji. Rozległa stacja kolejowa w Dąbrowie nie posiada zabezpieczenia, w postaci płotu lub muru, to też kradzieże z wagonów są tu na porządku dziennym.

Plaga ta daje się szczególnie we znaki na Łabędzkiej, gdzie całe rodziny utrzymują się wyłącznie z kradzieży kolejowych.

W pierwszym rzędzie kradnie się węgiel; był czas, że handlarze wysyłali dziennie po dwa, trzy wagony węgla, pochodzącego z kradzieży.

Onegdaj urządzono obławę na tych rzemieślników i ujęto na gorącym uczynku 10 osób.

Ponieważ skarb ponosi duże straty, należałoby teren kolejowy na Łabędzkiej bezwzględnie zabezpieczyć, jak to w ubiegłym roku uczyniono na Dębnikach.

Wystawa szkolna. W państwowej szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie urządzono interesującą wystawę prac, wykonanych przez wychowanków tej uczelni.

Na wystawie każdy naocznie mógł się przekonać, jak w szkole postawione i traktowane jest zawodowe wykształcenie, dające możność wychowankom samodzielnego prowadzenia pracy w obranym zakresie.

Wystawa mieści się w trzech salach, zapełnionych szeregiem tablic, wykresów oraz prac z zakresu kowalstwa, stolarstwa, ślusarstwa, górnictwa i t. p.

Liczne eksponaty odznaczają się precyzyjnem wykonaniem i świadczą o pracy i pilności wykonawców.

Ponieważ szkoła nie posiada funduszu na należyte rozwinięcie s w y c h pracowni i na kupno potrzebnych materjałów, dyrekcja szkoły ma zamiar sprzedawać wykonywane przez uczniów prace i uzyskane z tego źródła pieniądze obracać na kupno materjału warsztatowego.

W tym wypadku powinny p o p r z e ć zamierzenia dyrekcji przedewszystkiem zakłady przemysłowe, gdyż mają sposobność nabycia rzeczy bezwzględnie tańszych, a z całą pewnością lepszych od masowego wyrobu fabrycznego.

Za urządzenie wystawy należą się słowa uznania dyrekcji szkoły, szkoda jednakże, iż pokaz trwał tylko dwa dni, skutkiem czego nie wszyscy mogli zeń skorzystać.

Brak przedsiębiorczości. Celem zwalczenia drożyzny i ukrócenia paskarstwa, rząd w swoim czasie obniżył cło od zagranicznego obuwia, ubrania i bielizny.

Ludność odetchnęła, liczono bowiem, iż tak radykalne zarządzenie musi sprowadzić pożądany skutek.

Tymczasem skończyło się na złudnej nadziei, gdyż hurtownicy, mając zawalone magazyny towarem drogim, nie mieli zamiaru wytwarzać sobie konkurencji, natomiast detaliści zlekceważyli korzystny okres i nie zajęli się sprowadzeniem tych towarów, tłumacząc się nieznajomością rynków zagranicznych i brakiem kapitału.

Przy odrobinie przedsiębiorczości można było uskutecznić zakupy zbiorowo, tymczasem okres ulgowy minął i ludność w dalszym ciągu zdana jest na łaskę naszych wytwórców, uprawiających ordynarny wyzysk.

Ofiary.

— Dr. Kozłowski na Czerwony Krzyż w Gruzji składa zł. 10.

— Złotych 7 na sprowadzenie zwłok Sienkiewicza — Jasińscy z Sosnowca.

Z TEATRU.

Teatr sosnowiecki.

Dziś „Słowik hiszpański" ukaże się po raz drugi na naszej scenie, bogata wystawa, znakomita gra, przepiękne tańce, oraz melodyjna muzyka Falla składa się na całość, że operetka ta zostaje na długo w pamięci widza. Początek o godzinie 8.

„Pajace" Kaftal — Gruszczyński. Jutro w czwartek, miłośnicy oper będą mieli ucztę niełada, gdyż wystąpi na naszej scenie Margot Kaftal, Stanisław Gruszczyński, Eugenjusz Maszkowski, Józef Moriacci, Eugenjusz Narożny, wszyscy znani artyści opery warszawskiej, którzy odśpiewają Leoncavalla „Pajaców" w dwóch aktach z prologi m. W części muzycznej wystąpi Jakób Hirszfeld. Początek godzina 8; z chwilą rozpoczęcia wejście na salę będzie wstrzymane. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Piątek „Biały Mazur". Niezawodna operetka, wypełniająca salę po brzegi doborową publicznością.

Sobota — dla młodzieży. „Hamlet" wystawiony będzie na sobotniem popołudniowem przedstawieniu specjalnie dla uczącej się młodzieży, po cenach minimalnych, bo od 50 gr. Rolę tytułową wykona Wojciech Brydziński. Na przedstawienie to wybierają się wszystkie szkoły tak, że prawdopodobnie zabraknie biletów.

Repertuar teatru katowickiego.

Tydzień lotniczy. W nadchodzącą sobotę odbędzie się specjalne przedstawienie na zasilenie funduszu tygodnia lotniczego. Wieczór będzie nader urozmaicony i doborowy. Jak niesie wieść zakulisowa w przedstawieniu udział weźmie znana klasyczna tancerka Nina Dolińska. Komitet „tygodnia lotniczego" bilety już sprzedaje teatr katowicki.

Dziś. „**Hamlet**" występ Brydzińskiego.

Czwartek. „Słowik hiszpański".

Piątek. Przedstawienie teatru niemieckiego.

Sobota. „Biały mazur".

Czwartek. Królewska Huta. „Czysty interes".

Piątek. Ruda. „Czysty interes".

Niedziela. Cieszyn. Po południu „Czysty interes" wieczorem „Hamlet".

Ze Śląska.

Sąd rozjemczy w sprawie podwyższenia zarobków. Nadzwyczajne posiedzenie sądu rozjemczego, które odbyło się w Katowicach w poniedziałek pod przewodnictwem radcy górniczego, Burka, przy udziale przedstawicieli organizacji pracodawców i robotników, zakończyło się wyrokiem arbitrażowym przewodniczącego, gdyż obie partje nie mogły się zgodzić na kompromis. Robotnicy, jak wiadomo, żądali poprawy zarobków o 15 proc. Wyrok sędziego dotyczy tylko kopalni węglowych. Robotnikom, pod ziemią pracującym, przyznał on 5 proc., a nad ziemią pracującym 3 proc. podwyżki, poczynając od 1 października r. b. Podwyżki płac dla hutników sędzia odmówił. Obie partje — zarówno pracodawcy, jak i robotnicy—wyroku nie przyjęły. Ze strony robotników udali się do Warszawy przedstawiciele organizacji zawodowych celem interwencji w kołach rządowych.

Ruch kolejowy na Śląsku. Według nowego rozkładu jazdy czynnych jest na Śląsku polskim w obrębie dyrekcji katowickiej dziennie 377 pociągów osobowych. Oprócz tego w czasie od 1 czerwca do 30 września z okazji różnych wycieczek, kongresów i t. p. puszczono 120 pociągów nadzwyczajnych.

Skargi na zanieczyszczanie pociągów powtarzają się coraz częściej, głównie na zanieczyszczanie pociągów osobowych, przybywających do Katowic od strony Dąbrowy i Będzina via Sosnowiec. Winowajcami są prawie zawsze żydzi, którzy rozrzucają na podłodze wagonów resztki owoców, pestki, skórki od kiełbas i jaj, niedopalone papierosy i t. p. Służba kolejowa winna więcej uważać na tego rodzaju wybryki podróżnych, którzy innym współtowarzyszom podróży w ten „estetyczny" sposób zachowania się „uprzyjemniają" i tak już nienadto przyjemną podróż koleją.

Zebranie restauratorów polskich w Bielsku. Od 9 do 10 b. m. odbędzie się w Bielsku wszechpolski zjazd hotelarzy i restauratorów, na którym omawianą będzie sprawa podrożenia produktów (piwo, wino, wódka i likiery) i środki przeciwko wygórowanym wymaganiom producentów.

Odznaczenie zasłużonego burmistrza. Burmistrz Cieszyna, znany działacz narodowy dr. Jan Michejda, odznaczony został krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta".

Pożary. W fabryce likierów „Polsprit" w Mysłowicach powstał pożar, przyczem spalił się magazyn z plecionkami słomianemi do butelek i drugi magazyn z pakułami. Szkoda wynosi 8 tys. zł.

W Brzezince spaliła się w nocy z soboty na niedzielę stodoła, należąca do Wincentego Polaczka. Szkoda wynosi 7 tys. zł.

Z Laurahuty-Siemianowic. Na posiedzeniu rady gminnej zniesiono podatek od reklam i szyldów firmowych. Postanowiono zbudować dwa domy, każdy o 50 mieszkaniach, dla urzędników i robotników gminnych.

Z kraju.

Chełm. W zabudowaniach Stefana Madeja, mieszkańca wsi Wólka, gm. Swierza pow. chełmskiego wynikł pożar, od którego spłonął dom mieszkalny, zabudowania gospodarskie, zboże oraz inwentarz żywy. Straty wynoszą ogółem 5,975 zł.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, iż podpalenia dokonała mieszkanka tejże wsi Zofja Mil, która przeszło 4 lata procesuje się o sukcesję po ś. p. Niewiadomskiej ze Stefanem Madejem. Aresztowana do winy przyznała się i oświadczyła, że uczyniła to przez zemstę, aby zrujnować Stefana Madeja i w ten sposób uniemożliwić mu dalsze prowadzenie procesu. Aresztowaną przesłano do dyspozycji sędziego śledczego w Chełmie.

Poznań. Podczas wyścigów, w biegu z przeszkodami, klacz J. Rulewicza „Dolly II-ga", potknąwszy się, upadła, przygniatając jeźdźca, rotmistrza Mieczkowskiego. Rotmistrz Mieczkowski odniósł ciężkie kontuzje, na szczęście nie zagrażające życiu.

Toruń. Odbyło się w Toruniu uroczyste promowanie absolwentów oficerskiej szkoły artylerji na oficerów. Są to pierwsi oficerowie artylerji, którzy ukończyli normalny dwuletni kurs typu pokojowego. Na uroczystości tej byli obecni: jeneralny inspektor artylerji jenerał broni Józef Haller, ze swym adjutantem por. Scibor-Marchockim, dowódca okr. korp. Toruń jenerał dyw. Hubiszta, komendant obozu warownego Toruń pułk. Grabowski.

Po wręczeniu przez dowódcę szkoły dyplomów jenerał Haller ofiarował w imieniu p. prezydenta Rzeczypospolitej primusowi z pośród abiturjentów ppor. Oborskiemu piękną szablę oficerską.

Kupujcie swój u swego!

Fałszywe „Starachowice".

Jak już donosiliśmy władze przypadkowo wpadły na ślad fałszywych akcji starachowickich w odcinkach po 50 sztuk.

Władze śledcze, które początkowe dochodzenie trzymały w tajemnicy, wreszcie trafiły już na ślad „dostawcy" i osadziły go za kratę.

Zawiadomienie o ukazaniu się fałszywych akcji wpłynęło najpierw do urzędu śledczego od banku budowlanego. Przed kilku dniami zgłosił się do wspomnianego banku jakiś jegomość, który prosił o sprzedanie mu 1,000 akcji (w odcinkach po 50 sztuk), opatrzonych numerami od 3,740,000 i t. d., kasjer jednak banku, badając następnie wszystkie odcinki—powziął podejrzenie co do autentyczności akcji i z wątpliwościami swemi zwrócił się telefonicznie do dyrekcji tow. akc. starachowickiego.

Okazało się, że akcje VIII emisji z numeracją 3,740,000 i t. d. wcale nie były wypuszczone. Przy bliższem badaniu egzemplarzy akcji łatwo zauważyć, że są one fotograficznie przeniesione na kamień litograficzny i jakkolwiek od[illegible]dają ściśle wymiarom ory[illegible]nalnych, — posiadają defekty graficzne na stronie odwrotnej, mianowicie tekst „Wyciągu ze statutu",przeniesiony na kamień litograficzny,daje czcionki zalane nieco farbą, gdy tymczasem na oryginalnych druk jest czysty.

Z chwilą, gdy ustalono już niezbicie, że pozostawione w banku budowlanym akcje są fałszywe, kierownicy III-ej brygady urzędu śledczego, komisarz Szabrański i jego pomocnik, Dobrzański, zarzucili sieci na zagadkowego jegomościa, który jednocześnie obdarzył zleceniami sprzedaży inne banki, jak Anglo-polski, związku ziemian, „Kresowy", „Stołeczny", „Zjedn. ziem polskich". Fałszywe „Starachowice" ukazały się również na czarnej giełdzie, na co jednak początkowo nie zwrócono uwagi. Wreszcie puszczającego w obieg falsyfikaty pochwycono w hotelu angielskim. Okazało się, iż jest to Chaim Werete z Łodzi, podający się za właściciela składu drzewa i kupca.

Aresztowany Werete zeznał, że duży portfel akcji starachowickich kupił w Warszawie od znanego mu ze stałych z nim tranzakcji agenta z czarnej giełdy, którego adres miał zanotowany. Akcji tych nabył rzekomo 9.000 sztuk za sumę 25.000 złotych, a obecnie puścił je przez banki na sprzedaż. Czy zeznanie to zasługuje na wiarę—wykaże prawdopodobnie dalsze śledztwo.

Urząd śledczy zarządził poszukiwania owego agenta z czarnej giełdy, okazało się jednak, że pod wskazanym adresem niema go.

Z polecenia zastępcy naczelnika urzędu, p. L. Kurnatowskiego, dokonano obławy na czarnej giełdzie. W cukierni u Jackowskiego, w Saskim ogrodzie zatrzymano 25 „kombinatorów" giełdowych i odprowadzono do ratusza, wśród nich jednak poszukiwanego dostawcy 9,000 akcji starachowickich aresztowany Chaim Werete nie znalazł. W czasie wkroczenia policji do cukierni, któryś z giełdziarzy podrzucił dwie fałszywe akcje starachowickie. Wszystkich zatrzymanych giełdziarzy, po spisaniu protokółu, zwolniono, Werete zaś pozostaje w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Wolne żarty.

W pracowni malarskiej.

Krytyk. Ależ, panie kochany, to zwierzę z prawej strony podobniejsze jest do krowy, niż do konia.

Malarz (z dumą najwyższą). Bo to jest właśnie krowa!!!

Porównanie.

— Zwiedziłeś pan Włochy? A czy mówisz pan po włosku?

— O, proszę pani, nie chwaląc się, mówię po włosku jak... makaron!

W przedsionku wystawy obrazów.

Malarz do woźnego:
— Ludzie? Co wy robicie?
—?
— Powiesiliście mój „Wschód słońca" do góry nogami!
— Hm... co tu robić? Nie mam drabiny. Chyba jutro...
— Jutro, a tu zwiedzający nadchodzą! Mój przyjacielu, zostaw zresztą tak, jak jest, tylko napis na karcie zmień na „Zachód słońca"...

Ciężka choroba.

— Podobno nasza pani ciężko zachorowała? Co robi?
— Od dwóch godzin toaletę na przyjęcie doktora.

Odpowiedź.

Książę:
— Jakże wypadło ostatnie wypracowanie syna?
Guwerner:
— Bardzo dobrze, jedynie tylko młody książę nie może się pozbyć zwyczaju zatajania najlepszych myśli.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

W sprawie płac górniczych.

Warszawa, 7 paźdz.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu w ministerjum pracy w sprawie płac w przemyśle górniczym arbitraż rządu wypada w ten sposób, iż nastąpić ma podwyżka płac dla górników, pracujących na dole o 5 proc., na powierzchni zaś o 3 proc.

Przedstawiciele przemysłowców nie wyrazili zgody na tę podwyżkę, zastrzegając sobie odpowiedź w tej sprawie do jutra.

Ministerjum skarbu ukończyło prace nad budżetem.

Warszawa, 7 października.

(Tel. wł.) Premjer Grabski zakomunikował wszystkim ministrom, że ministerjum pracy ukończyło całkowicie prace nad budżetem i dziś jeszcze odesłany on zostanie do druku. Sejm otrzyma preliminarz budżetowy zgodnie z wymaganiami konstytucji.

Przeciw fałszywym pogłoskom.

Warszawa, 7 października.

(Tel. wł.) „Dzień Polski" ogłasza wywiad z dyrektorem departamentu Kauzikiem, który stwierdza, że złośliwe pogłoski o spadku kursu złotego są zgoła bezpodstawne, a o deficycie budżetowym mowy być nie może.

Wpływy z danin, monopoli oraz z dolarówki i pożyczki kolejowej wystarczają na pokrycie wszystkich zobowiązań budżetowych, tak, że nawet nie trzeba będzie sięgać po dochód z bilonu. Wydatki rzeczywiste okazują się niższe od preliminowanych. Przez ośm miesięcy zaoszczędzono już 90 miljonów złotych. Dochody z monopoli i danin po krótkotrwałej przerwie wykazują znowu tendendencję zwyżkową. Dochody te przekroczyły preliminowany przychód o 14 proc.

Bilans handlowy przedstawiał się ujemnie w sierpniu, w mniejszej mierze również we wrześniu — częściowo wskutek świadomej polityki dążącej do obniżenia cen w kraju. Obecnie nastąpił już przełom. Bilans handlowy poprawił się znacznie, równolegle zaś wzrósł zapas walut w banku polskim. Zaufanie do Polski wzrasta, czego dowodem jest przypływ kapitałów obcych. Rosnąca w ostatnich czasach drożyzna daje się zauważyć w całej Europie, a wywołana ona została wzrostem cen produktów rolnych. Z drugiej strony ceny hurtowe produktów przemysłowych nie wykazują tendencji zwyżkowej, czego wynikiem jest niewspółmierność cen produktów rolnych i przemysłowych.

Wyjazd prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 7 października.

(Tel. tel.) Prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski, wyjeżdża do Radomia i Starachowic dla zwiedzenia trójkąta przemysłowego, w którym leżą fabryki, obsługujące przemysł wojskowy. Prawdopodobnie z prezydentem Wojciechowskim pojedzie premjer Grabski.

Koniec strajku robotników portowych.

Gdańsk, 7 października.

(Tel. wł.) Strajk w porcie gdańskim, który trwał dwa miesiące, paraliżując częściowo ruch, został ostatecznie zakończony. Podpisano protokół ugody na okres czterech miesięcy. Robotnicy otrzymują płacę dzienną 9,50 guldenów gdańskich, zobowiązując się jednak do pracy o dwie godziny dziennie ponad liczbę normalną, za które to godziny pobierać będą wynagrodzenie o 100 % większe.

Liga narodów.

Wiedeń, 7 października.

(Tel. wł.) Neues Wiener Abendblatt" donosi z Genewy, że nadzwyczajna sesja ligi narodów w grudniu b. r. prawdopodobnie się nie odbędzie. W razie wniesienia przez Niemcy wniosku o przyjęcie do ligi odbędzie się tylko jedno posiedzenie, w którem weźmie udział po jednym przedstawicielu każdego państwa. Następna zaś sesja ligi ma się rozpocząć dnia 10 stycznia 1925 i trwać będzie cztery dni.

Amerykańskie premje.

Wiedeń, 7 paźdz.

(Tel. wł.). Donoszą tu z Budapesztu, że banki amerykańskie w ostatnich czasach skupują w Budapeszcie wielką ilość tanich akcji i pożyczek wojennych oraz obligacji miejskich, które następnie sprzedają amerykańskim domom towarowym. Domy te używają tych efektów, które kosztują po kilka centów amerykańskich jako premji dla swych klijentów węgierskich.

Czyżby zrozumieli?

Gdańsk, 7 października.

(Tel. wł.) „Danziger Neueste Nachrichten". omawiając rezultat Targów gdańskich, stwierdza absystencję wystawców polskich, pisząc co następuje: „Nie można nad tym faktem przejść do porządku dziennego ze wzruszeniem ramion, gdyż jak długo rynek rosyjski nie będzie odbudowany, decydującym dla rozbudowy naszych targów jest rynek polski, o ile targi gdańskie nie mają zejść do roli dorocznego lokalnego jarmarku. To też trzeba zastosować — pisze „D. N. N." wszelkie środki, aby usunąć to wszystko, co może być zaporą między targami gdańskiemi a rynkiem polskim".

W ten sposób organ, który niejednokrotnie jątrzył przeciwko Polsce, dziś sam zmuszony jest stwierdzić, jak opłakane skutki pociąga za sobą samobójcza polityka nacjonalistycznego senatu gdańskiego, występującego stale przeciw Polsce.

Przed rozwiązaniem izby gmin.

Londyn, 7 października.

(Tel. wł.) Gabinet angielski na 3 godzinnej nocnej naradzie postanowił sprzeciwić się wszystkim wnioskom, które będą złożone w izbie w sprawie komunisty Campbella. Wobec tego, że głosowanie w izbie gmin nastąpi jutro, dojdzie prawdopodobnie do rozwiązania izby gmin i wyznaczenia nowych wyborów.

Na posiedzeniu rady ministrów przeważało zdanie, że im wcześniej wybory się odbędą, tym lepszy będą miały wynik dla partji pracy.

Napad bandytów na pociąg.

Nowy Jork, 7 października.

(Tel. wł.) W Vera Cruz napadło na pociąg 300 bandytów, którzy obrabowali podróżnych, kładąc trupem 60 osób. W liczbie zabitych znajdują się dwie kobiety oraz patrol wojskowy. Rząd meksykański wysłał w pościg za bandytami kilka oddziałów wojska.

Wyjazd ministra spraw wojskowych.

Warszawa, 7 października.

(Tel. wł.). Minister spraw wojskowych, generał Sikorski 11-go b. m. wyjeżdża zagranicę. Minister zatrzyma się dłuższy czas w Paryżu, poczem odwiedzi Rzym i Londyn.

Trzy nowe pisma w Gdańsku.

Gdańsk, 7 października.

Z dniem dzisiejszym zaczęły wychodzić w Gdańsku trzy nowe pisma: dwa tygodniki, z tych jeden reklamowy, drugi nacjonalistyczno-antysemicki i dziennik „Klein Morgenpost", organ nacjonalistów gdańskich. Kierunek szowinistyczny zyskał w ten sposób w Gdańsku poważny sukurs prasowy.

Apetyt prusaków.

Olsztyn, 7 października.

(Tel. wł.) Jak donosi „Gazeta Olsztyńska" wschodnio-pruskie Helmatdiensty wydały odezwę, występującą przeciwko przystąpieniu Niemiec do ligi narodów. Odezwa oświadcza, iż mieszkańcy Prus Wschodnich nigdy nie zrezygnują z Działdowskiego i z Kłajpedy. Nacjoliści wschodnio-pruscy domagają się także w tej odezwie usunięcia kurytarza polskiego, który ma być szkodliwy dla Niemców ze względów narodowych i gospodarczych.

Ribot żyje.

Paryż, 7 paźdz

(Tel. wł.) Wiadomość, podana przez ajencje francuskie o śmierci Aleksandra Ribot. okazała się fałszywą. Zmarł nie Aleksander lecz imiennik jego, Andree Ribot.

Zeppelin w drodze do Ameryki

Berlin, 7 paźdz.

(Tel. wł.) Zeppelin Nr. III odbędzie we środę próbną jazdę nad jeziorem Bodeńskiem, a we czwartek rano rozpocznie swą podróż do Ameryki. Ostatnie wiadomości meteorologiczne były dostatecznie pomyślne, aby umożliwić drogę.

Straszna śmierć lotnika.

Wiedeń, 7 paźdz.

(Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku, że podczas zawodów lotniczych w stanie Ohio jeden ze samolotów, pędzący z szybkością 300 kilometrów na godzinę, z powodu oberwania śmigła spadł i zarył się w ziemię na głębokość 3 metrów tak silnie, że dopiero po 5 godzinnej pracy zdołano odkopać ciało lotnika.

Nota angielska do Turcji.

Wiedeń, 7 paźdz.

(Tel. wł.) „Telegraphen Compagnie" donosi, że poseł angielski w Konstantynopolu wręczył rządowi tureckiemu w Angorze notę, w której rząd angielski żąda natychmiastowego opuszczenia Mossulu przez wojska tureckie.

Zdziwienie czechów.

Praga, 7 października.

(Tel. wł.) Dzienniki czeskie donoszą, iż w uroczystościach z okazji 60-ej rocznicy ks. Hlinki przywódcy autonomistów Słowacji — brał również udział angielski konsul Smalboneks. Dzienniki wyrażają zdziwienie z powodu obecności angielskiego konsula na zebraniu, na którem ks. Hlinka otwarcie nawoływał do powstania przeciwko rządowi czeskiemu, a jeszcze dziwniejszym jest fakt, że konsul angielski wzniósł toast na cześć narodu słowackiego.

RECORD

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH w oprawie tom zł. 1 gr. 23.

Dziennik Ustaw, Tygodnik Ilustrowany, ŚWIATOWID, Świat, Illustration, Taryfa Celna,

można zamawiać w „WYGODZIE" po cenach normalnych. 2156-3

Czytelnia obficie zaopatrzona w czyste nowe książki. Przed pójściem do krawcowej obejrzyjcie u nas najnowsze żurnale 30 odmian.

BLUSZCZ

Giełda.

Warszawa, 7 paźdz.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 23,70
Paryż — 28,15
Szwajcarja — 98,70
Włochy — 22,90
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28½
Bony złote — 0,90
Pożyczka dol. — 2,90
Rubel złoty — 2,77.

Gdańsk, 7 paźdz.

Dolary — 5,62
1 złoty — 1,08¼.

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 7.10.1924.)

Bank Dyskontowy —
„ Handl. 7,00
„ dla Handl. —
„ Handl. Poz. 2,85
„ Zjedn. Ziem. Pol —
„ Zw. Sp. Zarobk. 7,00
„ Kredytowy —
„ Przem. War. —
„ Przem. Lwów —
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Zachodni 2,00
Borkowski 1,35
Cmielów —
Chodorów 5,70
Czersk —
Cegielski 0,67
Cukier 4,80
Cerata 0,31
Częstocice 2,60
Elektryczność —
Firlej 0,42
Fitzner 5,75
Gosławice 2,30
Grodzisk —
Haberbusch 5,40
Hurt —
Jabłkowscy —
Klucze —
Kijewski 0,28
Korek —
Konopie —
Lilpop 0,78
Łazy —
Modrzejów 5,70
Michałów 0,63
Norblin 0,85
Nobel 1,60
Orthwein —
Ostrowieckie 8,15
Ostrowite —
Puls —
Polska Nafta 0,50
Parowozy 0,38
Pocisk 2,25
Pol. Tow. Elektr. —
Pustelnik —
Pol. Przemysł Naftow. —
Pol. Loyd —
Rudzki 1,68
Rohn 0,35
Siła i Światło 0,55
Starachowice 3,13
Spirytus —
Sole 4,40
Spiess —
Syndykat 2,30
Unja —
Ursus 2,30
Węgiel 4,02
Wildt —
Zieleniewski 9,80
Zawiercie 35,50
Zgierz —
Zach. Tow. —
Żyrardów 19,65
Żegluga 0,21

AMOL od dawna znany i wypróbowany środek domowy jest znów we wszystkich aptekach i składach aptecznych do nabycia. 1920

AMOL używa się z bardzo dobrym skutkiem przy reumatyzmie, iszjas, bólu głowy i zębów, i t. d., jest prócz tego przyjemnym orzeźwiającym środkiem kosmetycznym do pielęgnowania jamy ustnej, do nacierania po goleniu i t. d.

AMOL powinien być zatem w każdym domu, gdyż odda on każdemu nieocenione przysługi.

H. HOLZMANN, Katowice

Telefon 801. ul. Teatralna 2. Telefon 801.

DOM SANITARNY

Fabryka instrumentów klinicznych, sprzętów operacyjnych; ortopedja nowoczesna, sztuczne członki; aparaty elektromedyczne, mikroskopy; przyrządy do rentgenowania; poniklowania, reparacje. 1691-10

„Szwajcarskie gorzkie zioła"
(z kogutkiem)
znakomicie ułatwiają funkcje
organów trawienia.
Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości.
Sprzedają apteki i składy apteczne
1725—5

Ból głowy i migrenę
usuwają 1742-3
proszki z KOGUTKIEM
dla dorosłych.
Sprzedają apteki i składy apt.

Magistrat m. Będzina

sprzeda z licytacji następujące pojazdy używane:

1) lekki żółty powóz parokonny na gumach w dobrym stanie,
2) czarny powóz parokonny na obręczach żelaznych,
3) parokonną bryczkę,
4) parokonny wóz ciężarowy.

Licytacja odbędzie się 9 b. m. t. j. w czwartek o godzinie 11-ej przed południem w biurze Magistratu pokój Nr. 1.

Wszelkich informacji w sprawie stanu i ceny rzeczonych pojazdów udziela sekretarz Wydziału Gospodarczego.

Będzin, dn. 2 października 1924 r.

Sekretarz RYDEL, **Prezydent** (podpis nieczytelny).
1310-2

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyrokiem Sądu Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną z dn. 26 marca 1924 r., na mocy art. ust. z dn. 2/VII 1920 r. i wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dn. 22 lipca 1924 r., wskutek podanej skargi apelacyjnej, Marja Rybak z Grodźca została skazana za lichwę mieszkaniową na 20 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na trzy dni aresztu, oraz na zapłacenie 3 zł. opłat sądowych.

2141 Za zgodność Sekretarz Sądu **W. Mader.**

ŚPIEW metoda włoską stawia głos nauczycielka.

Ul. 3-go Maja (dawniej Dytiewska) **Nr 30 m. 51, sień 6** 2146

FIRMA

W. GRAJCAR

w Sosnowcu, Modrzejowska 15

Poleca na sezon bieżący wielki wybór

okryć damskich

oraz towary łokciowe:

wełny, aksamity i jedwabie.

Uwaga. Sprzedaż także na rozpłaty.

Krótko i długoterminowy kredyt. 1292-2

Losy do I-ej klasy 10-ej Państwowej Loterji Klasowej są jeszcze w niewielkiej ilości do nabycia.

Główna wygrana 250.000 złotych.

w kolekturze Józefa Hławskiego, Sosnowiec, ulica 3 go Maja 23. 1266-2

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Skrzypce „Stainer", futerał i smyczek bardzo dobre za 30 zł. oraz gitarę, mandolę i mandoliny włoskie okazyjnie sprzeda księgarnia „Polonja" Sielce. 2044-3

Sprzedam męskie futro „Oposy" po cenie przystępnej. Wiadomość: ul. Piłsudskiego nr. 16, m. 9. 1268-1

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio pianino w dobrym stanie. Będzin, Kołłątaja 9, u p. F. Braun. 2135-5

Do sprzedania kartofle z pola w większej ilości z dostawą do domu. Wiadomość ul. Dekierta Nr. 8. Samek. 2139-3

Sprzedam okazyjnie kozetkę, szezląg i polowe łóżka. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II p. 1288

Owoce wyborowe na miejscu w ogrodzie Habelmana. Ul. Będzińska—Śnieżna. 2142-3

Do sprzedania para łóżek żelaznych meblowych z ozdobami niklowemi, kolor machoń. Sosnowiec, ul. Sąsiedzka 8. 2147

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebni są agenci na wysoką prowizję, śmiali, energiczni, do przyjmowania zamówień na portrety, pierwszeństwo mają żonaci. Składać oferty z załączeniem życiorysu i fotografji pod „Portret" do „Iskry" w Sosnowcu. 1308-1

Potrzebna inteligentna panienka do 6 miesięcznego dziecka. Dąbrowa Górn., Dąbrowska 22, inż. Krebowski. 2128-1

Potrzebny zdolny subjekt fryzjerski ze znajomością robienia warkoczy. Będzin, Grobla 5. Pyttik. 2153

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Panienka młoda, uczciwa, pracowita, posiadająca 4 klasowe wykształcenie, umiejąca doskonale szyć, poszukuje posady ekspedjentki, lub też szycia po domach. Wiadomość księgarnia „Polonja" Sielce. 1304-1

Znam szycie bielizny, poszukuję miejsca w pracowni lub w domu prywatnym. Wiadomość w „Iskrze". 2144

Poszukuję posady ekspedjentki lub kasjerki w droguerji. Zgłoszenia pisemne. Będzin „Iskra" pod „Stefa". 2152-2

Inteligentniejsza młoda osóbka poszukuje posady zarządczyni domu u samotnego pana. Zgłoszenia pisemne pod „Inteligentna". 2154-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

Ogłasza się, że przy ul. Hieromińskiej Nr. 3 w Dąbrowie jest do wynajęcia mieszkanie, składające się z dużego pokoju i kuchni. Czynsz z góry za rok. 1318-1

Pokoju w pobliżu dworca poszukuje kawaler. Zgłoszenia adm. „Iskry" dla „Kawalera". 2143

Wynajmę zaraz za dobrym wynagrodzeniem w obrębie Sosnowca pokój umeblowany, lub mieszkanie, składające się z 2—3 pokoi. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „Erpol". 2145-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Poszukuje się udziałowca z kapitałem 5 do 6 tys. zł. do korzystnego bezkonkurencyjnego interesu. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 1957

Rutynowany Korektor i Stroiciel Fortepianów i Pianin JÓZEF WOJCIECHOWSKI. Najbardziej zniszczone instrumenty muzyczne doprowadza do pierwotnego stanu. Zgłoszenia pisemne, na żądanie przybywa. Na stałe zamieszkał w Basiuli, poczta i stacja Ząbkowice, dom Kordasiewicza. 2127-1

Zgubione dokumenty.
8 grosze za wyraz.

Mordka Sztajnfeld zgubił książeczkę wojskową, między Łazami a Ząbkowicami, wydaną w Zawierciu. 1270-1

Hamerla Jan zgubił portfel, zawierający książkę węglową, wydaną przez władze kolejowe. 1287-1

Mrożewski Mieczysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i kartę demobilizacji, wyd. przez 20 p. ułanów. 1297-1

Jękol Stanisław zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Koszelew". 2124-1

Pogorzelski Kazimierz zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin. 2125-2

Żelezik Wojciech zgubił książkę wojskową, wydaną przez P K U Pińczów. 2133-2

Wyderka Paweł zgubił książkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Hr. Renard". 2136-2

Gwoździak Józef zgubił legitymację, wydaną przez magistrat miasta Sosnowca. 2138-3

W adm. „Iskry" są do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia dokumenty Jana Dudy. 2140

Edwardowi Fiorkowi zginęła książeczka wojskowa, wyd. przez PKU Będzin, rok urodzenia 1894 i karta demobilizacyjna 7 p. a. p., metrykę urodzenia, akt ślubny, świadectwo pracy z roku 1913. 3

Ch. Gotfried zgubił weksle i wystawiony przez H. Londnera na zł. 30 i H. Poncza na zł. 83,50. 2148-3

Richter Emil zgubił portfel zawierający 25 złotych i kartę pobytu Nr. 1080, wydaną przez Starostwo Będzińskie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić kartę pobytu do administracji „Iskry". 2149-3

Derej Franciszek zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kasę chorych Sosnowiec. 2151

Gruszczyński Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i świadectwo kowalskie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem „Iskra" Będzin. 2155-3

Stajniak Pelagja zgubiła książkę kasy chorych. 2137

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Drukarsko Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dąbrowska Nr. 1.